

OCZAMI BEZPIEKI

Szkice i materiały z dziejów aparatu bezpieczeństwa PRL

Sławomir Cenckiewicz
OCZAMI BEZPIEKI

Szkice i materiały z dziejów aparatu bezpieczeństwa PRL



Łomianki 2012

Sławomir Cenckiewicz

Oczami bezpieki

Szkice i materiały z dziejów aparatu bezpieczeństwa PRL

Recenzent wydawniczy:

prof. dr hab. Roman Wapiński

Redakcja:

Małgorzata Pilecka

Projekt okładki:

Skład komputerowy:

Marek Jastrzębski

Wydanie piąte

Wydanie 1–4 ukazało się nakładem Wydawnictwa ARCANA

ISBN 978-83-7565-215-4

© Copyright by Sławomir Cenckiewicz

© Copyright for this edition by Wydawnictwo LTW

Wydawnictwo LTW

ul. Sawickiej 9, Dziekanów Leśny

05-092 Łomianki

tel./faks (022) 751-25-18

www.ltw.com.pl

e-mail: wyd@ltw.com.pl

Kto złożone solennie przyrzeczenie złamał,
udając, że obietnicy uczciwie dotrzymał,
zgniecie go na miazgę karzącej dłoni zamach
i lęk uderzy martwymi oczyma.

Kto najpierw chwalił, a następnie zdradził
i zdradzonego za garść miedziaków sprzedał,
swym śmiertelnym wrogom nie stanie na zawadzie,
przepadnie mu zbita na cudzej krzywdzie scheda.

Licząc dukaty, splami ręce łajnem,
na weksle spojrzy, jakby siadł w pokrzywach.
Pozna: Sądy Boże nigdy nie są sprzedajne,
sprawiedliwa oliwa sama na wierzch wypływa.

Józef Łobodowski, *Maksymy nietaktowne*

SPIS TREŚCI

OD AUTORA	9
WSTĘP	11
„EMIGRANDA”	19
„Afera Bergu” a suwerenność polityki polskiej na uchodźstwie	21
Geneza, działalność i udział rozgłośni „Kraj” w akcji reemigracyjnej (1955–1957). O nowych metodach walki bezpieczeństwa z emigracją i Polonią	35
Melchiora Wańkowicza kręta droga do Polski Ludowej.....	139
Między sowiecką agenturą a koncepcją „budowania mostów”. Polonia amerykańska w polityce i propagandzie PRL.....	177
Przeciw amerykańskiej „dywersji ideologicznej”, Kościołowi i Polonii.O komunistycznej przeszłości Gromosława Czempińskiego	217
„ELEMENTY I GRUPY ANTYSOCJALISTYCZNE”	263
Trójmiejski Marzec '68. Próba obalenia Gomułki	265
„Nauka pod lupą”. Środowisko historyków w opiniach Służby Bezpieczeństwa (przełom lat sześćdziesiątych i siedemdziesiątych)	303
Operacja „Arka” czyli Służba Bezpieczeństwa w walce z Ruchem Młodej Polski w latach 1979–1988	337
Zakazane piosenki '81. SB na festiwalu piosenki prawdziwej 419 „Sejmik” i „Debata”. Służba Bezpieczeństwa wobec I Krajowego Zjazdu Delegatów NSZZ „Solidarność”	427
„N” jak niejawny. Jak działacz podziemia został ubekiem	477
„Dość paktów z czerwonymi”. Federacja Młodzieży Walczącej przeciwko porozumieniom Okrągłego Stołu	497

„REAKCYJNY KLER”	519
Polska Ludowa a kontrowersje wokół Soboru Watykańskiego II. Wypisy źródłowe z materiałów Służby Bezpieczeństwa o genezie i początkach <i>Vaticanum II</i>	521
Sprawa antymaryjnego memoriału, czyli o tym, jak bezpieka „uczestniczyła” w Soborze Watykańskim II	561
 WYKAZ WAŻNIEJSZYCH SKRÓTÓW	597
 BIBLIOGRAFIA SELEKTYWNA.....	599
 INDEKS OSÓB	607

OD AUTORA

Pomimo upływu blisko ośmiu lat od pierwszego wydania *Oczami bezpieki. Szkice i materiały z dziejów aparatu bezpieczeństwa PRL* (Wydawnictwo Arcana, Kraków 2004) i łącznie czterech jej wydań w latach 2004–2008, książka ta wciąż cieszy się niesłabnącym zainteresowaniem czytelników. Od dłuższego czasu jej nakład jest wyczerpany, a zdobycie egzemplarza antykwarycznego graniczy z cudem. Stąd pomysł, by raz jeszcze wznowić *Oczami bezpieki* – książkę, która z jednej strony wywołała falę oburzenia „salonu” III Rzeczypospolitej, a z drugiej – zyskała niemałe zainteresowanie wśród czytelników¹. Szybko też zyskała uznanie krytyków. W 2005 r. książka *Oczami bezpieki* została wyróżniona w Konkursie Literackim im. Józefa Mackiewicza oraz w Konkursie Literackim im. Brutusa. Była wówczas jedną z pierwszych prac poświęconych aktywności komunistycznych tajnych służb w różnych obszarach i okresach dziejów Polski Ludowej. Przez swą pionierskość i swego rodzaju syntetyczność książka *Oczami bezpieki* stała się do pewnego stopnia pracą klasyczną.

Niniejsze wydanie książki różni się od poprzednich edycji. *Oczami bezpieki* zyskało nową szatą graficzną i edytorską. Teksty zostały na nowo przeredagowane, poprawione i uzupełnione. Zrezygnowano z tekstów, które w późniejszym czasie w znaczący sposób zostały rozszerzone i rozbudowane, niekiedy nawet zyskując formę książkową. Myślę tu o trzech rozprawach: *Służba Bezpieczeństwa wobec Wolnych Związków Zawodowych Wybrzeża (od kwietnia 1978 r. do sierpnia*

¹ Szerzej na temat odbioru książki zob.: S. Cenckiewicz, *Oczami bezpieki... cztery lata później*, [w:] *idem, Śladami bezpieki i partii. Studia. Źródła. Publicystyka*, Łomianki 2009, s. III–XXX.

1980 r.)², *Od „Klanu” do „Renesansu”. Operacje Służby Bezpieczeństwa wobec kierownictwa „Solidarności” w latach 1980–1982³ oraz Kością niezgody jest Gdańsk! Operacyjno-propagandowe aspekty wizyty Jana Pawła II w Trójmieście w dniach 11–12 czerwca 1987 r.*⁴

Za przygotowanie nowego wydania książki dziękuję Marii i Markowi Jastrzębskim oraz Małgorzacie Pileckiej z Wydawnictwa LTW.

Gdynia, 1 marca 2012 r.

² Por. S. Cenckiewicz, *Agent-związkowiec. Burzliwe dzieje Edwina Myszka*, [w:] *idem, Śladami bezpieki i partii...*, s. 325–356; *idem, Anna Solidarność. Życie i działalność Anny Walentynowicz na tle epoki (1929–2010)*, Poznań 2010, s. 69–108.

³ Por. S. Cenckiewicz, *Powstrzymać powódź kontrrewolucji. Służba Bezpieczeństwa wobec „Solidarności” w latach 1980–1981*, [w:] *Droga do niepodległości. Solidarność 1980–2005*, Warszawa 2005, s. 85–103 i 612–614; *idem, „Klan” znaczy „Związek”. Refleksje wokół początków gdańskiej „Solidarności” i działań Służby Bezpieczeństwa*, [w:] *Kryptonim „Klan”. Służba Bezpieczeństwa wobec NSZZ „Solidarność” w Gdańsku. Tom 1: wrzesień 1980 – wrzesień 1981*, wstęp S. Cenckiewicz, redakcja naukowa M. Kruk, R. Żydonik, współpraca S. Cenckiewicz, Gdańsk-Warszawa 2010, s. 23–40; *idem, Anna Solidarność...*, s. 211–294 i nast.

⁴ Por. *Operacja Zorza II. Służba Bezpieczeństwa i Komitet Wojewódzki PZPR wobec wizyty Jana Pawła II w Trójmieście (czerwiec 1987)*, wybór, redakcja naukowa i wstęp S. Cenckiewicz, M. Kruk, Warszawa-Gdańsk 2008.

WSTĘP

Mimo upływu kilkunastu lat od upadku Polski Ludowej badania nad komunistycznym aparatem bezpieczeństwa wciąż na dobrą sprawę znajdują się w fazie początkowej⁵. Niewątpliwie znaczący postęp w tej dziedzinie nastąpił z chwilą powołania Instytutu Pamięci Narodowej, który przejął archiwa wytworzone przez szeroko rozumiany aparat bezpieczeństwa. Od tego czasu tajne służby PRL stały się i pozostaną na długo częstym obiektem badań historycznych. W tym miejscu należy zgodzić się z opinią Janusza Kurtyki, który nie tak dawno napisał, że

„efekty tych badań nigdy nie okażą się dostatecznie satysfakcjonujące bez rozpoznania zasad funkcjonowania archiwów bezpieki: formalnych i rzeczywistych reguł obiegu informacji i ruchu dokumentów, zasad utajniania, dostępu i udostępniania (wewnątrz struktur bezpieczeństwa i na zewnątrz – partyjnym i państwowym ośrodkom władzy), budowy i funkcjonowania kartotek i baz danych o aktywach (np. siatki agenturalne różnych kategorii) i celach (np. o rozpracowywanych osobach, środowiskach i instytucjach), rejestrowania i współzależności informacji w zasobie kartotekowym i aktowym, wreszcie zależności pomiędzy ruchem dokumentów a realnymi działaniami bezpieki”⁶.

Dopiero po zrealizowaniu tak nakreślonych postulatów badawczych będziemy mogli sformułować jakieś syntetyczne wnioski i odsłonić pełną prawdę o PRL.

⁵ Por. A. Paczkowski, *Archiwa aparatu bezpieczeństwa PRL jako źródło: co już zrobiono, co można zbadać*, „Pamięć i Sprawiedliwość”, nr 1 (3), 2003, s. 9–21.

⁶ J. Kurtyka, *Światy przeciwstawne: komunistyczna bezpieka wobec podziemia niepodległościowego*, „Pamięć i Sprawiedliwość”, nr 1 (5), 2004, s. 11–12.

Postępującym studiom nad reżimem komunistycznym w Polsce nie sprzyja na ogół klimat polityczny, tęsknota wielu Polaków za PRL, postawa tzw. środowiska naukowego, ostre ataki na Instytut Pamięci Narodowej, a nade wszystko realizowana po 1989 r. polityka kontynuacji, nie zaś zerwania z państwowym dziedzictwem PRL. Obrana po 1989 r. idea ciągłości ma rzecz jasna swoje oplakane konsekwencje społeczne i niemal z miejsca „zaowocowała” zjawiskiem „niezauważonej niepodległości”⁷. Dlatego zapewne większość badaczy domagających się jednoznacznej oceny minionego reżimu spotyka ostra reprimenda starszych „kolegów po fachu” i prędzej czy później zyskują oni opinię żądnych odwetu „prawicowców” i „oszołomów”, a w konsekwencji również „historyków nieobiektywnych”⁸. W przekonaniu niektórych krytyków takiej postawy naukowej antykomunizm jest wręcz cechą dyskwalifikującą historyka jako historyka, a szczególnie tego, który zajmuje się komunizmem i dziejami PRL. Adam Michnik napisał kiedyś, że „kłamstwo antykomunistów rozliczających komunizm” jest takie samo jak „kłamstwo komunistów rozliczających faszyzm”⁹. Bodaj najtrafniej zjawisko to opisał przed laty Ryszard Legutko, który w jednym z numerów „Znaku” zauważył, że postawa antykomunistyczna nadal postrzegana jest jako coś nagannego.

„Poprzednio była ona dyskwalifikująca, gdyż godziła w komunizm, czyli największe osiągnięcie humanizmu – pisze krakowski filozof. – Obecnie nie przestała być dyskwalifikująca, jakkolwiek

⁷ Szerzej na ten temat pisał Tomasz Wiścicki w interesującym artykule: *Niezauważona niepodległość*, [w:] *III Rzeczpospolita w trzydziestu odstępach. Nadzieje i rozczarowania po 1989 roku*, red. A. Kostarczyk, Warszawa 2004, s. 51–62.

⁸ Wystarczy w tym miejscu odwołać się do reakcji (niekoniecznie publicznych) części środowiska naukowego na artykuł Łukasza Kamińskiego: *Spadek do rozliczenia*, „Rzeczpospolita”, 27–28 III 2004. Autor artykułu wezwał wówczas historyków do „jednoznacznej oceny PRL” jako opresyjnej dyktatury z obcego nadania.

⁹ A. Michnik, *Mantra zamiast rozmowy*, „Gazeta Wyborcza”, 1–2 IV 2000. Jednym z czołowych rzeczników anty-antykomunizmu na niwie filozoficzno-naukowej pozostaje Andrzej Walicki. Por. m. in.: A. Walicki, *Nieporozumienia wokół antykomunizmu*, [w:] *Antykomunizm po komunizmie*, red. J. Kloczkowski, Kraków 2000, s. 209–223.

tym razem powody raczej insynuowano, niż je formułowano. Pojawiły się i nadal pojawiają sugestie, że istnieje jakieś powinowactwo duchowe między komunistą a antykomunistą, że antykomunizm trzeba się strzec, bo stanowi on niemal zwierciadlane odbicie komunizmu. Doszło do sytuacji paradoksalnej: okazało się, że komunizm był zły, ale niezależnie od tego jak bardzo był zły, antykomunizm nigdy nie był dobry. Ludzie, którzy ulegali komunizmowi przez długie lata, byli wreszcie skłonni przyznać się do błędu, lecz swój krytyczny impet – pełen hałaśliwej pogardy – kierowali właśnie przeciw antykomunistom. [...] Także znaczna część polskiej inteligencji, potulna wobec reżimu, nawet wówczas gdy słabł i stawał się własną karykaturą, odnalazła w sobie w nowej rzeczywistości niezwykłą potrzebę wywyższania się ponad antykomunizm i antykomunistów. Z jakichś powodów długotrwała apologia ustroju sprawiedliwości społecznej traktowana jest przez nich jako doświadczenie cywilizujące, natomiast w antykomunizmie widzą rodzaj barbarzyństwa”¹⁰.

Wyznawcy takiego poglądu twierdzą, że historyk-antykomunista nie jest w stanie dostrzec dorobku, osiągnięć i wewnętrznych przeobrażeń Polski Ludowej, która w 1956 r. miała porzucić komunizm i wkroczyć w erę swojej odmiany socjalizmu. Ów „obiektywizm” w ocenie PRL miałby również polegać na poszukiwaniu przysłowioвого „złotego środka”, w którym miniony reżim nie będzie obłożony całkowitą anatamą ani nazwany komunistycznym (nie mówiąc już o porównywaniu z nazizmem), ani totalitarnym, ani niesuwerennym, ani nawet narzuconym z zewnątrz¹¹. W takim „złotym środku” współistnieją na równych prawach dwie pamięci. Znajdzie się tam miejsce zarówno dla żołnierza Armii Krajowej i Narodowych Sił Zbrojnych, jak i bojowca Gwardii Ludowej i aktywisty Polskiej Partii Robotniczej, dla „inżyniera dusz” i Zbigniewa Herberta, dla internowanego 13 grudnia 1981 r. działacza „Solidarności” i członka WRON, dla górni-

¹⁰ R. Legutko, *Intelektualiści i komunizm*, „Znak”, nr 2, luty 1999, s. 12. Zob. także: *idem*, *O anty-antykomunizmie*, [w:] *Antykomunizm...*, s. 225–232. Podobny problem poruszył przed laty również Zdzisław Krasnodębski: *Złudzenia dawne i nowe*, „Znak”, nr 7, lipiec 1999, s. 4–32.

¹¹ Por. B. Wildstein, *Stabość III Rzeczypospolitej*, [w:] *III Rzeczypospolita w trzydziestu odśtonach...*, s. 75.

ka z kopalni „Wujek” i funkcjonariusza plutonu specjalnego ZOMO¹². Ta polityczno-historyczna schizofrenia stała się zresztą udziałem władz Rzeczypospolitej. Nikogo zatem nie powinna dziwić obecność przedstawicieli najwyższych władz państwowych z jednej strony na uroczystościach upamiętniających rocznicę agresji sowieckiej na Polskę, zbrodni katyńskiej czy Powstania Warszawskiego, a z drugiej na obchodach kolejnej rocznicy powstania Gwardii Ludowej i PPR¹³. Symbolicznym odzwierciedleniem tak skrajnie relatywistycznego podejścia do PRL pozostanie dla mnie smutny widok wojskowych Powązek w Warszawie, gdzie w bezpośrednim sąsiedztwie leżą kaci i ich ofiary z okresu stalinowskiego, bohaterowie Bitwy Warszawskiej i agenci „Kominternu”, żołnierze Armii Krajowej i bojownicy z Gwardii Ludowej, ministrowie Polski Niepodległej i członkowie marionetkowego Komitetu Rewolucyjnego Polski i PKWN. I rzecz bodaj najgorsza – to pomieszanie bohaterstwa i zdrady wydaje się nie mieć końca. Niedawno zmarłych zasłużonych lub tych, których prochy po latach wygnania powróciły do Polski, grzebie się obok zbrodniarzy, agentów i sprzedawczyków. Wszystkim natomiast urząda się państwowe pogrzeby. Jacek Kaczmarski leży nieopodal Mariana Spychalskiego, Józef Beck w sąsiedztwie Anatola Fejgina, a Andrzej Bączkowski obok „socjalisty” Henryka Jabłońskiego i „działacza spółdzielczego” Edwarda Osóbki-Morawskiego... Tak dziś wygląda panteon Wolnej Polski!

* * *

Oczami bezpieki to książka, w której starałem się oddzielić bohaterstwo od zdrady. Chciałem ukazać dławiony przez bezpieczeńkę wysiłek kilku pokoleń Polaków walczących z komunizmem. Na książkę składa się kilkanaście artykułów i rozpraw naukowych poświęconych różnym aspektom działalności aparatu bezpieczeństwa PRL. W większości były one publikowane wcześniej na łamach czasopism popular-

¹² Na temat budowania zbiorowej niepamięci i pomieszania bohaterstwa ze zdradą w III Rzeczypospolitej zob. R. Terlecki, *Powrót do historii*, „Rzeczpospolita”, 28–29 VIII 2004.

¹³ T.M. Płużański, *Wskreszenie komunistycznego trupa*, „Najwyższy Czas!”, 2 X 2004.

nych i periodyków naukowych (m.in. „Biuletynu IPN”, „Arcanów”, „Christianitas”, „Niepodległości” i „Glaukopisu”). Niemal wszystkie teksty zostały jednak poprawione i uzupełnione o nowo pozyskane dokumenty, przez co zyskały one nową postać. Dlatego też zrezygnowałem z zamieszczenia noty bibliograficznej na końcu książki, ufając, że czytelnik sięgnie po niniejszą książkę.

Przygotowując niniejszy zbiór, stawiałem sobie za cel przybliżenie czytelnikowi funkcjonowania komunistycznego aparatu represji. Przyświecała mi chęć odsłonięcia mechanizmów dławienia niezależnej myśli i niepodległościowych aspiracji Polaków przez służby specjalne PRL. Dzielać książkę na trzy części tematyczne, chciałem ukazać zwłaszcza kulisy i sposoby walki bezpieki z polską emigracją polityczną i Polonią amerykańską, opozycją antykomunistyczną i Kościołem katolickim. Skoro nie ma bezpieki bez tajnych współpracowników, dążyłem również do ukazania roli agentury jako podstawowej metody pracy operacyjnej MBP/MSW. Pozyskane w Instytucie Pamięci Narodowej archiwalia aparatu bezpieczeństwa starałem się zweryfikować z dokumentacją PZPR, relacjami świadków i innymi dostępnymi źródłami w kraju i za granicą. W zamiarze moim jest to jednak przede wszystkim książka o polskiej bezpiece, a zatem jej główną bazą źródłową są materiały wytworzone przez nią samą. I właśnie przez pryzmat spuścizny „resortu”, jego ludzi, ich sposobów myślenia i działania, wreszcie jakże specyficznego języka, którym posługiwali się funkcjonariusze bezpieki, a który paradoksalnie przejęli dziś historycy¹⁴, chciałem ukazać kilkudziesięcioletnie zmagania Polaków z komunizmem. Stąd też taki, a nie inny tytuł książki – *Oczami bezpieki*.

Wbrew opiniom wielu publicystów, którzy nieustannie przekonują, że „teczki bezpieki” mają taką samą wartość źródłowo-poznawczą o Polsce i Polakach, jak *Protokoły Mędrców Syjonu* o Żydach, twierdząc, iż spuścizna po komunistycznym aparacie bezpieczeństwa jest dzisiaj pierwszorzędnym źródłem historycznym do badania najnowszych dziejów politycznych Polski. Bez zagładania do „teczek” w dalszym

¹⁴ Jest to zresztą w pełni zrozumiałe i uzasadnione, gdyż stosując nomenklaturę i siatkę pojęciową bezpieki, oczywiście przy jej odpowiednim objaśnieniu, jeszcze lepiej możemy przybliżyć specyfikę funkcjonowania komunistycznych tajnych służb.

ciągu nie poznalibyśmy chociażby skali „mordów sądowych” i liczby wykonanych egzekucji w ubeckich kazamatach okresu stalinowskiego, rozmiarów tzw. drugiej konspiracji, metod pracy bezpieki, zasięgu agentury oraz tego, kto jest fałszywym kombatantem. Okazuje się, że te blisko 80 kilometrów akt przejętych przez IPN pozwala historykom wiele rzeczy odkryć, ustalić i na nowo przededefiniować. Natomiast ten, który to wszystko kwituje stwierdzeniem, że to „osobliwa pornografia naszej epoki”, staje po stronie niepamięci i jest obrońcą oprawców. Trzeba bowiem pamiętać, że za „teczkami bezpieki” stoją sprawy i tragedie konkretnych ludzi, tych poniżanych, których albo mordowano, albo na różne sposoby łamano, wyrzucano z pracy, niszczone ich życie rodzinne, odbierano marzenia... Mając na względzie ludzki dramat, nie możemy relatywizować problemu zdrady i winy. Nie możemy bezzwrotnie wartościować i dokonywać bilansu dobrych i złych uczynków konfidentów bezpieki, zapominając jednocześnie o tych, których skrzywdzili. Możemy rzecz jasna ocenić „przydatność operacyjną” tego czy innego donosiciela, lecz nie mamy prawa wystawiać mu świadectwa moralności, mówiąc „on nic złego nie robił”. Pochylajmy się nad tragedią prześladowanych, a nie prześladowców. Czyż właśnie nie to miał na myśli Wielki Poeta, pisząc *Przesłanie Pana Cogito*, w którym zawarł jakże aktualną przestrożę:

*... a Gniew twój bezsilny niech będzie jak morze
ilekroć usłyszysz głos poniżonych i bitych
niech nie opuszcza ciebie twoja siostra Pogarda
dla szpiclów katów tchórzcy – oni wygrają
pójdą na twój pogrzeb i z ulgą rzucą grude
a kornik napisze twój uladzony życiorys
i nie przebacza zaiste nie w twojej mocy
przebaczać w imieniu tych których zdradzono o świecie...*

Zaprezentowane w książce wyniki kilkuletnich badań nad działalnością aparatu bezpieczeństwa PRL nie aspirują do miana ostatecznych. Niewątpliwie nie jest to praca pod wieloma względami doskonała, ale też taką w chwili obecnej być nie może. Mimo coraz szerzej otwartych archiwów komunistycznych służb specjalnych i prowadzo-

nych od kilku lat badań wciąż jesteśmy na początku drogi, a prezentowana książka jest zatem jedynie małym krokiem w procesie odsłaniania prawdy o Polsce Ludowej.

Moja książka nie powstałaby, gdyby nie pomoc wielu życzliwych mi ludzi. Szczególne wyrazy wdzięczności należą się archiwistom Instytutu Pamięci Narodowej – Marzenie Kruk, Ewie Pirek, Mirosławowi Jeziorskiemu i Tomaszowi Knopowi. Za wszelką pomoc, uwagi i sugestie dziękuję również Antoniemu Dudkowi, Pawłowi Machcewiczowi i Grzegorzowi Majchrzakowi. Ich gotowość do podzielenia się doświadczeniami z pracy na źródłach wytworzonych przez komunistyczny aparat bezpieczeństwa były mi nieraz bardzo przydatne.

Gdańsk, listopad 2004 r.